Nr. 95.— Rok 5.

Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1 80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł v prost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł. dla W. M. Gdanska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzien 13 fr.) do Angiji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz Bank Żw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziąda Konto czeków Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdanska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, piątek, dnia 24-go kwietnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Minister Benesz w Warszawie.

Konferencje z ministrem Skrzyńskim. — Uczczenie nieznanego żołnierza. — Przemówienie do przedstawicieli prasy polskiej. — Bankiet w resursie kupieckiej.

Warszawa, 22, 4, (PAT). W dniu dzisiejszym p. min. Benesz w dalszym ciągu odbywał konferencje z min. Skrzyńskim. Ustalono definitywny tekst umowy. Rano po konferencji p. min. Benesz udał się do Wilanowa, gdzie zwiedził szczegółowo pałac, rozpytywując się, o jego dzieje. P. min. Beneszowi towarzyszyli p. min. Skrzyński, szef protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki, p. dr. Fryling oraz sekretarz osobisty p. dr. Babka. Po powrocie z Wilanowa p. min. Benesz w otoczeniu członków poselstwa czechosłowackiego oraz przedstawicieli władz polskich złożył w imieniu swego rządu na płycie Nieznanego Żołnierza wieniec żywych kwiatów z napisem: „Neznanemu Woinu — minister Edward Benesz".

W uroczystości tej wzięli udział wiceminister wojny gen. Majewski, szef sztabu generalnego gen. Haller, prezydent miast p. Jabłoński, wyżsi oficerowie oraz przedstawiciele miasta. O godz. 4½ po południu p. min. Benesz udał się do Sejmu, gdzie w loży dyplomatycznej przysłuchiwał się obradom Izby. Wprost ze Sejmu udał się p. min. Benesz do poselstwa czechosłowackiego, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami prasy polskiej i zagranicznej.

Do przedstawicieli prasy polskiej p. min. Benesz wygłosił w języku czeskim krótkie przemówienie, w którem wskazał na konieczność współpracy obu krajów: Polski i Czechosłowacji w dziedzinie intellektualnej, ekonomicznej i politycznej. Przedstawiciele prasy zagranicznej zadali p. min. Beneszowi szereg pytań natury politycznej, na które p. Benesz udzielił im wyjaśnień. O godz. 8 w resursie kupieckiej podejmowali p. min. Benesza przedstawiciele sfer gospodarczych Polski.

Warszawa, 22. 4. (PAT). W niezwykle serdecznym nastroju zaanranżowany bankiet na cześć p. min. Benesza w resursie kupieckiej zgromadził około 120 osób ze sfer przemysłowo-handlowych. Pozatem uczestniczyli w bankiecie prezes Rady Ministrów p. Grabski, p. min. spraw. zagr. Skrzyński, p. min. przemysłu i handlu Kiedroń, poseł polski w Pradze p. Lasocki, wyżsi urzędnicy M. S. Z., poselstwo czechosłowackie w komplecie i inni.

Podczas wieczerzy wygłoszono szereg przemówień oraz wzniesiono szereg toastów. Na przemówienia, nacechowane serdecznością odpowiedział p. min. Benesz, podkreślając momenty historyczne zbliżenia polsko-czeskiego i stwierdzając na podstawie przykładów historycznych, że **w okresie, w którym Polska z Czechosłowacją była zjednoczona silnym sojuszem, sprawa rozwoju obu państw przedstawiała się pomyślnie.** Utrata niepodległości przez Czechy poprzedziła upadek Polski. Minister zakończył toastem na cześć Polski i współpracy polsko-czechosłowackiej. Po bankiecie odbył się w poselstwie czechosłowackim raut, na który przybyli wszyscy ministrowie polscy, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata politycznego, ekonomicznego, prasy literatury i sztuki. W serdecznym nastroju zebranie przciągnęło się do późnej nocy.

„Petit Parisien" o podróży ministra Benesza.

Paryż, 22. 4. (PAT). „Petit Parisien", mówiąc o podróży ministra Benesza do Warszawy, pisze: **Szczere i trwałe zbliżenie pomiędzy Polską i Czechosłowacją, pomiędzy dwoma narodami, z którymi łączą Francję jaknajściślejsze sojusze, nigdzie nie spotka** się z tak żywą radością, **jak we Francji,** nigdzie też nie spotkałcby się z większą radością ewentualne rozszerzenie małej ententy która wraz z Polską stanowiłaby blok o sile 60 miljonów ludności

Wykrycie całego spisku antyrządowego w Bułgarji.

Aresztowanie wszystkich Rosjan przebywających w Bułgarji. — Zamach miał wywołać ogólną anarchję.

Grac, 22. 4. (PAT). „Gracer Tagespost" donosi z Carygrodu, że według wiadomości, jaka dziś nadeszła, wszyscy Rosjanie, przebywający w Bułgarji zostali aresztowani.

Sofja, 22. 4. (PAT). Władze wojskowe wykryły tajną organizację komunistyczną w miejscowości Slinom. Poczyniono wiele aresztowań.

Sofja, 22. 4. (PAT). Jak podaje prasa, w rezultacie śledztwa ostatecznie wykryte zostaną nici całego spisku antyrządowego w związku z zamachem w katedrze. Chodziło o zgładzenie króla i całego rządu, wywołanie ogólnej anarchji w kraju, wojny domowej, okupacji Bułgarji przez jugosłowiańskie wojska, a dalej zachwianie sytuacji samej-że Jugosławji po takiem wysłaniu wojsk poza granice kraju, a wreszcie otworzenie drogi komunizmowi na całym półwyspie bałkańskim. **Sprawcy zamachu mieli całkowicie przygotowaną ucieczkę do Rosji.** Wszyscy uczestnicy zamachu są to komuniści, albo zwolenniy lewicowych zemledelców, współpracujących z nimi. W całej akcji zaznaczył się silny udział **żydowskich elementów** napływowych oraz byłych wojskowych dezerterów, następnie ułaskawionych- jak i osób skompromitowanych kryminalnie.

Sytuacja polityczna we Francji.

Votum zaufania dla rządu. — Izba przyjęła projekt 2-miesięcznego prowizorjum budżetowego. — Nieprzychylna krytyka mowy Cailleaux'a.

Paryż, 22. 4. (PAT). Izba deputowanych 304 głosami przeciwko 218 uchwaliła votum zaufania dla rządu.

Paryż, 22. 4. (PAT). Po wysłuchaniu Caillaux'a komisja finansowa izby przyjęła zasadniczo projekt 2-miesięcznego prowizorjum budżetowego. Caillaux wyjaśnił konieczność uchwalenia prowizorjum na 2 miesiące, aby umożliwić członkom izby udanie się do swych departamentów z okazji wyborów do władz miejskich.

Paryż, 22. 4. (AW). Mowa Cailleax'a była dziś bardzo żywo krytykowana przez prasę. Cailleaux pojawiwszy się na trybunie, przemawiał bardzo cicho, a gdy posłowie wzywali go, aby podniósł głos, nowy minister odpowiedział, że stracił wprawę przemawiania w parlamencie.

Dzienniki, analizując jego mowę, krytykują ten ustęp, w którym minister powiedział, że nie jest panem sytuacji i że na bieg wypadków finansowych Francji wpływają czynniki od niego niezależne. „Victoire" zapytuje, dlaczego w takim razie Cailleaux, znając ten stan rzeczy, odważył się przyjąć tekę ministra finansów, który jest odpowiedzialny za całość finansów francuskich.

Drugi ustęp krytykowany przez większość prasy, to zapowiedź że dopiero po przyjęciu budżetu na r. 1926 Cailleaux przystąpi do takich reform finansowych, które mogą uzdrowić finanse Francji. Termin ten dla większości prasy wydaje się stanowczo za długi.

Przemówienie Painlevego spotkało się naogół ze znacznie łagodniejszem przyjęciem, aniżeli mowa Cailleau'a.

Paryż, 22. 4. (PAT). Prasa dzisiejsza stwierdza, że Painleve wystąpi z wyraźnym apelem do narodu, nawołującym do zgody i jedności ogólno - narodowej. „Gaulois", dziennik konserwatywny, pochwala stanowisko opozycji w stosunku do ministra Cailleaux, ale równocześnie zarzuca tejże opozycji, iż ani chwili czasu dotychczas nie poświęciła na to, aby wyraźnie sformułować swe własne doktryny zbawienia publicznego. Prasa opozycyjna nazywa deklarację rządową **mętną i niezdecydowaną** oraz uważa że kartel lewicy jest na drodze do rozpadnięcia się. Przeciwnie „Figaro" jest zdania, że kartel lewicy wcale nie można uważać za nieboszczyka.

Zbliżenie

Polsko--Czechosłowackie.

Grudziądz, 23 kwietnia.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest obecnie wizyta warszawska ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej dra Benesza. Wszystkie dzienniki warszawskie umieściły krótsze lub dłuższe artykuły, witając gościa z szczerością i jako dobrego przyjaciela. Na bankiecie wydanym na cześć dra Benesza w salonach Prezydjum Rady Ministrów, minister Skrzyński przywitał gościa przemówieniem, w którem mówił o wspólnym wysiłku, o ścisłej współpracy i wzajemnych stosunkach obu narodów. Minister Benesz wyrażając rzetelną sympatję dla naszego narodu i podziw dla jego kultury, zaznaczył, iż obecność jego w Warszawie ma być wyrazem szczerego, lojalnego, zbliżenia się dwóch bratnich narodów i trwałej a szczerej przyjaźni, łączącej oba kraje.

Te słowa wybitnego polityka republiki czechosłowackiej uważać można jako pierwszy objaw zwrotu w polityce Czechosłowacji wobec Polski. Polityka ta bowiem nie zawsze była szczerą a stosunki między Polską a Czechosłowacją od samego początku uzyskania niepodległości były z powodu rusofilizmu Czechów — **dość** fatalne.

Obecnie minister Benesz przybył na trzy dni do Warszawy, aby położyć swój podpis pod traktaty likwidujące stan niepewności i rozbieżności charakteryzujący dotychczas stosunki polsko-czeskie. Podpisanie nowych umów z Czechosłowacją ma otworzyć w stosunkach wzajemnych nowy okres. Jedna z umów ma być traktat handlowy, druga traktat arbitrażowy, trzecia polityczny, dotyczący sprawy polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

Wyrażamy na tem miejscu nadzieję, że podpisanie powyższych traktatów naprawdę położy kres dotychczasowej dysharmonji. Cały bowiem naród polski pragnie ugody i przyjaźnych stosunków z sąsiadami, a szczególnie z Czechami, z którymi łączą nas wspólne interesy gospodarcze i polityczne. Zbliżenie polsko-czeskie stanowi ważny czynnik bezpieczeństwa i pokoju w Europie, szczególnie w obecnej chwili, gdy rząd niemiecki przygotowuje się do przewrotu ustroju wewnętrznego a co zatem idzie do zbudowania na nowo „Wielkich Niemiec" kosztem nie tylko Polski, lecz również i Czechosłowacji. Niebezpieczeństwo, grożące republice czechosłowackiej ze strony Niemiec dobrze rozumie p. Benesz, dlatego też, sądzimy, że pobyt jego w Warszawie naprawdę przyczyni się do urzeczywistnienia braterstwa ludu, o którem wspominał minister czechosłowacki na ostatnim bankiecie.

Z powodu przyjazdu dra Benesza do Warszawy półurzędowy organ praski, wydany w języku niemieckim „Prager Presse" wydał numer nadzwyczajny, specjalnie poświęcony Rzeczypospolitej Polski oraz jej stosunku do Czechosłowacji. Na bogatą treść numeru składają się artykuły wybitnych polskich i czeskich polityków, dziennikarzy i uczonych m. in. min. Benesza i Skrzyńskiego, senatora Koskowskiego, Kozickiego, Rosnera, senatora Limanowskiego, prof. Brüknera, A. Krzyżanowskiego, sen. dra Szarskiego, Nowaczyńskiego, Orłowicza, Bunikiewicza, Niewiadomskiego, prof. Szyjkowskiego. Szereg przekładów utworów Żeromskiego, Reymonta, Bandrowskiego i Małaczewskiego.

Ze względu na znaczenie artykułów, napisanych przez ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji i Polski, przytaczamy poniżej główne ich ustępy.

Minister Benesz p. t. „Dla współpracy państwa polskiego i czechosłowackiego" pisze:

„Jest to dla nas Czechosłowaków olbrzymią radością widzieć nareszcie, całkowicie triumfującą sprawę polską. Uważaliśmy zawsze kwestję polską, trzeba to powiedzieć otwarcie, jako najważniejszą ze wszystkich zagadnień Europy środkowej. Bez załatwienia jasnego i zdecydowanego kwestji polskiej, nie mogłoby być pokoju trwałego, ani spokoju z jednej i drugiej strony Niemiec i nie byłoby również równowagi sił politycznych w Europie środkowej.

Polska jest narodem, który najbardziej wycierpiał w ostatniem stuleciu. Los jej ciążył jak zbrodnia na sumieniu świata politycznego europejskiego. Los jej był raną na żywem ciele Europy i rana ta stawała się o tyle straszniejszą, że sumienie Europy demokratycznej, zdawało sobie sprawę z jej znaczenia. Europa szukała nieustannie przy pomocy wszelkich możliwych pretekstów, **uniewinnienia się z braku w sobie odwagi i zbier-**

ności, okazywanej ustawicznie, kiedy chodziło o zajęcie wyraźnego stanowiska i przedsięwzięcie następnie czynów. Los Polski był przeszkodą do rozumnej polityki słowiańskiej i realnej; była to przeszkoda do współpracy narodów, tak blisko spokrewnionych jak Czechosłowacy z Polakami. W samej rzeczy złączeni jesteśmy z Polakami niesłychanie głębokiemi węzłami pokrewieństwa rasy języka i kultury.

W różnych okresach historji naszej, nasze więzy intelektualne, polityczne i ekonomiczne, były bardzo częste bardzo ścisłe i nader poufne. Patrjotyzm polski a zwłaszcza patrjotyzm gorący mistyczny, zdecydowany, i do pewnego stopnia zapalony w epoce porozbiorowej Polski był przykładem nietylko dla Czechosłowaków, ale dla narodu także świadomego roli swojej i swoich chlubnych tradycyj. Następujące po sobie rewolucje polskie, stały się u nas legendarnemi w śpiewach ludowych były dziedzictwem we wszystkich klasach narodu. Pieśni te podnosiły żarliwość patrjotyczną Czechów zachęcały ich do burzenia się i podtrzymywały w nich ducha rewolucyjnego przeciw Austrowęgrom.

Pomimo podziałów politycznych, które w Austrji panowały między nami każdy Czech patrzył na Warszawę z melancholijnym smutkiem i ze wzruszającą nadzieją. Widział on w niej zawsze jedną z wielkich stolic słowiańskich powaloną na razie ale przeznaczona, ażeby odżyć niebawem i zostać pewnego dnia jednem z centrów politycznych najdonioślejszych Europy środkowej".

„...Mogę i chcę jako minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Czechosłowackiej nieinaczej mówić. Wypowiadam jedynie słowa te w chwili, kiedy wszystkie minione nieporozumienia zostały uchylone, ażeby dać poznać, jak patrzyłem na nasz stosunek przed laty siedmiu, że w ciągu minionych lat zapatrywałem się nań tak samo i że czynię to również dziś oraz że mego punktu widzenia w przyszłości nie zmienię.

Polityka urzędowa Polski i Czechosłowacji w ostatnim roku była bardziej niż kiedykolwiek siebie pewna. Nie stało się to pod wpływem wypadków politycznych ostatnich czasów. Trzeba było być niewidomym, ażeby nie widzieć, że państwa polskie i czeskosłowackie nie mogą sobie w żadnej kwestji i nie powinny robić żadnych trudności, gdyż byłoby to jedynie słabością i krótkowzrocznością obustronną. Praca około naszego zbliżenia, nie ustała wogóle od chwili zakończenia wojny i politykom przezornym oraz cierpliwym powiodła się ona w końcu oraz udaje się nadal. Z polskich mężów stanu obok innych głównie minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński, który przez wybitną znajomość stosunków międzynarodowych i rzadkie zrozumienie wymogów chwili jak również całej przyszłości zdołał odnaleźć środki do osiągnięcia powodzenia ostatecznego tej polityki. Obowiązkiem jest obydwu państw, politykę wspólnej pracy prowadzić dalej spokojnie, trzeźwo i rzeczowo. Przedewszystkiem konieczne jest, ażebyśmy wzajemnie nauczyli się poznawać. Następnie musi być powiedziane i dowiedzione całej międzynarodowej opinji publicznej, że nasza wspólna praca ożywiona jest ideą pokoju i w imię pokoju przedsiębrana. Przedewszystkiem jednakże konieczne jest z naciskiem u nas dać poznać, że my w stosunkach naszych do narodu polskiego — a również jednako naród polski w stosunkach do nas — zamierzamy stosować zasady rzeczywistej współczesnej polityki demokratycznej która musi zostać tem co stale, jako prawdziwą polityką słowiańską powinno było być zrozumiane: Sprawiedliwa ocena sąsiada, bez mieszania się w jego kwestje specjalne: dobra wola w każdym czasie we wzajemnych stosunkach i nakoniec świadomość, że naród nie jest sam celem, ale tylko środkiem — co zawsze musi być bronione — dążącym do wyższych celów współpracy kulturalnej i urzeczywistnienia ideałów prawdziwej ludzkości...."

Minister Skrzyński, w artykule swoim po dłuższym wstępie poświęconym ogólno-ludzkiem ideom, pisze o stosunku Polski do Czechosłowacji co następuje:

„...Kiedy wielki mąż stanu Czechosłowacji dr. Benesz, grupował Małą Ententę, traktował z Austrją o arbitrażu, pracował w Genewie nad protokółem i poświęcał w różnych innych okazjach swoje współpracownictwo pełne a zawsze tak zręczne i wybitne każdej idei organizującej pokój a działo się to dlatego, iż wychodził on zawsze z podobnych motywów i podobnym myślom hołdował. Z rzeczywistem zadowoleniem znajdowałem zawsze w osobistym kontakcie z dr. Beneszem potwierdzenie bliskości tych poglądów, które jest nieocenionem ułatwieniem współpracy z ludźmi tembardziej, kiedy ta współpraca nietylko jest wyrazem ich osobistego poglądu, albo indywidualnego zapatrywania, lecz kiedy te ostatnie są wyrazem i odbiciem głęboko przemyślanych praw ogólnych i doświadczeń. W ogólnym obrazie Europy dzisiejszej zbliżenie polsko-czeskosłowackie jest zamknięciem rozdziału i początkiem nowego p. t. „Traktat handlowy". Traktat arbitrażowy jest cennym przyczynkiem do konsolidacji ogólnej, oraz symbolem wewnętrznej potrzeby zbliżenia narodów w służbie nietylko osobistych, ale także ogólno-europejskich celów. Wyznajemy potrzebę pokojowej współpracy, ponieważ wiemy że mamy do wyboru pomiędzy pracą wspólną a anarchją, gdy tertium non datur. Polska i Czechosłowacja stoją po stronie współpracy i umocniły to czynem".

„...Nasza ścisła i pełna zaufania współpraca z Francją jest potężnym łącznikiem w technice codziennej pracy politycznej między Pragą a Warszawą. Na tle ostatnich wypadków wobec trudności urzeczywistnienia systemu ogólnie-zobowiązującego, zapewniającego pokój, to potwierdzenie tej wzajemnej wspólności poglądów, jest cennym przyczynkiem do konsolidacji zapatrywań. Z przykrem uczuciem dowiaduje się podczas pisania tych słów, o ustąpieniu rządu Herriota, z którym niezapomniane węzły współpracy duchowej łączyły nas podczas opracowywania protokółu genewskiego. Tak samo w następnym okresie dociekań i poszukiwań nowych suggestyj, rząd ten zawsze okazywał lojalną jasną i mocną sympatję dla sprawy sojuszników Francji, względnie narodów sprzymierzonych, które związane są z wielkiemi ideami sprawiedliwości, równości i pokoju na podstawie traktatów."

Z Sejmu.

Minister Benesz na posiedzeniu sejmowem. — Sprawozdanie o preliminarzu budżetowym na rok 1925 i wykonanie budżetu za rok 1924.

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p marszałek na wstępie wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego w czasie ferji pos. Sykały, podkreślając wybitne zasługi jego, jako działacza na Śląsku Cieszyńskim jak i następnie jako posła do Sejmu. Izba wysłuchała przemówienia stojąc.

Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji kilku projektów ustaw, generalny referent budżetu pos. **Zdziechowski** (ZLN) złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym na **rok 1925**, zaznaczając na wstępie, że rok ubiegły był rokiem zakładania fundamentów pod finanse Rzeczypospolitej. Reforma, której tak wybitnym i zasłuż. twórcą jest p. Wład. Grabski, dała Polsce zdrowy pieniądz i całemu światu pokazała niezłomną moc narodu, który potrafił nietylko bohatersko odeprzeć najeźdźców, lecz dyscypliną wewnętrzną i ofiarnością potrafił również dźwignąć swoje finanse. Dla utrwalenia reformy, niezbędne są wysiłki w celu podniesienia produkcji. Ustawodawstwo musi w tym kierunku współdziałać, gdyż jest to jedyną droga do trwałej równowagi.

W tej chwili w loży dyplomatycznej ukazał się p. **minister Benesz.** P. marszałek Rataj oddaje przewodnictwo p. wicemarszałkowi Poniatowskiemu i udaje się do loży dyplomatycznej w celu złożenia wizyty p. min. Beneszowi.

Omawiając następnie wykonanie budżetu na rok 1924 referent podnosi, iż ogólny deficyt za rok ubiegły wynosi 173 miljony złotych. Referent następnie omawia **gospodarkę skarbu w roku 1924** oraz sytuację gospodarczą państwa, nacechowaną — zdaniem jego — w obecnej chwili przedewszystkiem dotkliwym kryzysem, który przyjść musiał, gdyż musiało się odbyć przystosowanie produkcji do nowych warunków.

Jedną z największych bolączek jest skąpy i drogi kredyt. Produkcji brak kredytu, konjunktur wywozowych, wewnętrznej siły konsumcyjnej i polityki gospodarczej rządu. W styczniu br. **niedobór bilansu handlowego** wynosił 65 miljonów zł. Jednem z **najważniejszych zagadnień gospodarczych jest znalezienie rynków zbytu dla naszego węgla, uniezależnionych od Niemiec.** Również podniesienie rolnictwa dla otrzymania na nowo równowagi bilansu handlowego powinno być naczelnem zadaniem rządu. Referent podkreślił, iż naprawa ogólna naszego życia gospodarczego powinna sobie przedewszystkiem postawić zadanie zwiększenie siły kupczej złotego na rynku wewnętrznym i wskazuje środki, jakimi dojść można do tego celu.

Następnie referent przystępuje do omówienia **budżetu na rok 1925.** Budżet opiewa w wydatkach na sumę 2.176 miljonów złotych w dochodach — 2.155 miljonów złotych. W budżecie zwyczajnym bliscy jesteśmy zupełnego zrównoważenia gdyż dochody mają wynosić 1600 miljonów, a wydatki 1.658 milj. złotych. W budżecie nadzwyczajnym przewidziane są dochody w wysokości 554 milj. zł., wydatki — 518 milj. zł. Budżet zamyka się więc deficytem rachunkowym 1 miljona zł. Deficyt ten jest tak nieznaczny, że nie wskazuje się specjalnych źródeł pokrycia, lecz ustala się zasadę, iż powinno się dążyć do zrównoważenia drogą ogólnego zmniejszenia wydatków. Na ogół zatem budżet może być uznany za zrównoważony.

Jeżeli w roku bieżącym uda się opanować kryzys gospodarczy, i urodzaj dopisze, to wpływy z danin i monopolów przekroczą preliminowane. Wpływy z podatku majątkowego będą realne, jeżeli będzie warunek kredytu długoterminowego. Rozwój produkcji jest warunkiem zrównoważenia tego budżetu. Dalej referent podnosi, iż w Polsce wydatki osobowe w budżecie administracyjnym wynoszą 50 procent. Nie współmiernie wysoki jest budżet Ministerstwa Oświaty, który wynosi 323 milj. zł.

Długu publicznego przypada w Polsce na głowę 1 zł. 90 groszy we Francji 110 złotych, w Czechosłowacji 23 zł. **Jesteśmy więc pod tym względem uprzywilejowani. Długi wewnętrzne** równają się 148 milj. zł., długi zewnętrzne po dodaniu pożyczki amerykańskiej wynoszą 1.780 milj.

Kończąc referent oświadczył, że przyszłe wysiłki dla utrwalenia równowagi należy oprzeć na rozwoju produkcji. W wysiłku tym duża rola przypada obu izbom. Dalsza dyskusję odroczono do przyszłego posiedzenia, które odbędzie się w piątek o godz. 10-tej rano.

Z Senatu.

Ustawa o rozbudowie miast została przyjęta. — Sprawa konkordatu. —

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzenin Senatu **sen. Kiniorski** (ZLN) zreferował ustawę o poborze rekruta, podkreślając, że nasza gotowość bojowa zwraca się nie w kierunku ofenzywnym, lecz tylko w kierunku defenzywnym. Ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. **Körner** (kl. żyd.) referował nowelę do ustawy o rozbudowie miast. Rządy dotychczasowe nie doceniały klęski mieszkaniowej. Obliczono, że w samej Warszawie potrzeba rocznie nowych 206 000 izb. Z tego wypada, że w całem państwie w miastach należałoby wybudować co roku 250 000 izb. Ponieważ wybudowanie jednej izby kosztuje 3000 złotych, więc trzebaby rocznego wydatku około 800 miljonów złotych. Ustawa niniejsza jest bardzo pilną i głównie z tego względu komisja senacka poczyniła w niej tylko niektóre zmiany natury formalnej.

Sen. **Bielawski** (ZLN): Ustawa ta jest jedną z najbardziej niedokładnych i niedbałych ustaw. Ma bardzo wiele luk, wad i niedomówień. Klub mój będzie głosował za nią tylko dlatego, że jest naglą i ruch budowlany już się rozpoczął, ale mamy nadzieję, że jest ona tylko prowizoryczna i będzie rychło znowelizowana.

P. wiceminister skarbu **Klarner:** Rząd pragnie jaknajszybciej ustawę wprowadzić w życie, by przeznaczone sumy dłużej nie czekały i były wyzyskane. W razie potrzeby rząd przedstawi nowelę.

Sen. **Gaszyński** (bezpartyjny) ma wątpliwości, czy prędko ujrzymy szczęśliwca, któryby się rozkoszował domowem ogniskiem, powstałem na podstawie tej ustawy.

Na tem dyskusję wyczerpano. Ustawę przyjęto według wniosku komisji, tj. w brzmieniu sejmowem z kilkoma poprawkami stylistycznemi. Przyjęto też rezolucję komisji, wzywającą rząd do przedstawienia Sejmowi przed dniem 1 października 1925 r. projektu ustawy o prawie zabudowy.

Przystąpiono do ratyfikacji konkordatu. Sprawozdawca sen. **Nowodworski** (Chrz. Dem.) mówił, że konkordat nie załatwia całokształtu stosunków, lecz pozostawia je do załatwienia niektórym układom późniejszym. W związku z tem połączone komisje uchwaliły rezolucje. Senat **wzywa rząd** do niezwłocznego przystąpienia do rokowań ze **Stolicą Apostolską**, celem zawarcia dodatkowego układu w **sprawie prawa** patronatu i iura stolae.

Następnie mówca w obszernym wywodzie scharakteryzował konkordat, nadmieniając, że wobec **błędów w polskiem tłumaczeniu**, rząd powinien uznać za oryginał tekst **francuski.** Przechodząc do spraw finansowych, mówca stwierdził, **że kościół** znalazł się w sytuacji gorszej, niż ta, do jakiej miałby prawo. Przez niedostateczne uposażenie duchowieństwa kieruje się je do czerpania dochodów ze źródeł najmniej właściwych — iura stolae. Komisja uchwaliła rezolucje:

> Senat wzywa rząd do opracowania i wniesienia do Sejmu w związku z zawarciem przyszłego układu ze Stolicą Apostolską o iura stolae, projektu ustawy, ustalającej w sposób ostateczny należyte uposażenie duchowieństwa, zarówno czynnego, jak i emerytalnego, uposażenie organistów, zakrystjanów i innych funkcjonarjuszy kościelnych, bądź ziemią, bądź odpowiednim ekwiwalentem pieniężnym, tudzież zagwarantowania w należytych rozmiarach kościelnego funduszu budowlanego. Wreszcie ostatnia rezolucja: Senat wzywa rząd, aby w wykonaniu art. 115 Konstytucji przedstawił Sejmowi w czasie możliwie najbliższym projekty ustaw, ustalających stosunek kościołów mniejszości religijnej w porozumieniu z ich prawnemi reprezentacjami. Wnoszę o przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej bez zmian.

P. marszałek odroczył dyskusję do jutra. Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Walka wyborcza w Niemczech.

Prognoza wyniku wyborów. — Nadrenja za Marksem, Niemcy środkowe i wschodnie za Hindenburgiem.

Berlin, 22. 4. (PAT). „B. Z. am Mittag" zamieszcza prognozę wyniku wyborów na prezydenta Rzeszy. Według obliczeń dziennika. Marks powinien otrzymać 14,260.000 gł., Hindenburg 12,450.000 gł., Thälman miljon głosów.

Berlin, 22. 4. (AW). Kandydat republikański Marks objeżdża prowincje Nadrenji, wygłaszając mowy we wszystkich większych miastach. Partje republikańskie cieszą się tam wielką popularnością. Podróż ta ma na celu kaptowanie wszystkich możliwych głosów dla Marksa. W Niemczech środkowych i wschodnich przewaga Hindenburga będzie przygniatająca.

Publicysta angielski o kandydaturze Hindenburga.

Hindenburg został wysunięty jako symbol niemieckiej przeszłości.

Gdańsk, 22. 4. (PAT). Znany publicysta angielski Steed omawia dziś w „Baltische Presse" kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeszy, przyczem pisze: Niemcy grupujący się około Hindenburga rozumieją, że identyfikują się z niemiecką ideą militarystyczną. Nie wiadomo, czy ludzie, którzy wysunęli Hindenburga jako kandydata na prezydenta Rzeszy, wyrządzili Niemcom przysługę, pewnem jest natomiast, że przysłużyli się tem całej Europie. W chwili, w której każdy człowiek zadaje sobie pytanie, czy rząd niemiecki, wysuwając swój projekt paktu gwarancyjnego na zachodzie i odrzucając wojnę jako sposób poprawienia swoich granic na wschodzie, postąpił szczerze, wysunięcie tej kandydatury stało się **kamieniem probierczym, przy pomocy którego cały świat będzie mógł poznać tendencje narodu niemieckiego.** Bez względu na to, jak wybory wypadną, będzie w każdym razie wielkim zyskiem **poznanie prawdziwego stanowiska Niemiec.**

Nawiązując do oświadczenia ministra Stresemanna w sprawie paktu gwarancyjnego na zachodzie, oraz wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji, Steed oświadcza, że Stresemann wysunął swoje propozycje nie dla korzyści, jakie mogłyby one przynieść, lecz w tym celu, **aby udaremnić defenzywny traktat gwarancyjny angielsko-francusko-belgijski,** który w przeciwnym razie byłby niewątpliwie zawarty.

Wyrzeczenie się Alzacji i Lotaryngji nastąpiło tylko z tego powodu, że Niemcy na cały szereg lat nie mogą myśleć o wojnie odwetowej i dlatego nic nie tracą, uspakajając obawy Francji w tym kierunku. Z drugiej strony w razie zawarcia paktu gwarancyjnego na zachodzie, **Niemcy uzyskałyby możliwość regulacji swych granic na wschodzie.** Jeżeli Hindenburg w dn. 26 kwietnia nie poniesie zdecydowanej klęski, **na długie lata nie będzie mowy o pakcie gwarancyjnym.** Hindenburg został wysunięty, jako symbol niemieckiej przeszłości, która **Anglja uważała już za martwą, a conajmniej za dogorywającą**

Listy z polskiego wybrzeża.

Gdynia. — Chaty rybackie. — Kamienna góra. — Krajobrazy morskie. — Oksywia. — Rozbudowa portu. —

Gdynia to śliczna placówka rybacka, jedna z wielu polskich wiosek, rozsianych na morskiem wybrzeżu.

O tej tak uroczej miejscowości nic byśmy jednak nie wiedzieli, gdyby nie budujący się w pobliżu port.

Obecnie dzięki tej właśnie okoliczności nie ma Polaka, któryby nie znał tej wioski choćby z nazwy i opisów i nie kochał jej gorąco. Nie można sobie wyobrazić bardziej malowniczego ustronia.

Idąc od dworca, mamy po prawej stronie szmaragdowe tło Bałtyku, po lewej ciemną zieleń wzgórz pokrytych lasami.

Między dwa pasma wzgórz wrzyna się rdzawa kotlina, na końcu której od strony morza rozsiane są chaty rybackie, których całość stanowi właśnie tą już historycznej doniosłości wioskę.

Wspomniana kotlina ciągnie się dość daleko. Jest ona obecnie źródłem paliwa dla rybaków — widać tam stosy torfu ułożonego w kostki.

To miejsce właśnie przeznaczone jest pod budowę portu wewnętrznego, który ma być wybudowany w przeciągu niespełna 5 lat. Specjalne duńskie okręty „dragi" wydobywają piasek z pod cienkiej warstwy torfu, aby go utopić hen daleko na pełnem morzu. Przypomina to pracę mrówek piaskowych, które niezmordowanie wynoszą z małej jamki w swych szczypcach po jednym ziarenku piasku aż wreszcie, dzięki solidarnej i niezmordowanej pracy wydrążą w piasku dość głębokie dołki.

Gdynia, to zwykła sobie wioska rybacka, która jednak z olbrzymią szybkością przekształci się na wielkie miasto portowe. Wspaniały typ kaszubskiego rybaka przedzieżgnie się wkrótce w zwykłego mieszczucha względnie marynarza portowego. Wszystko wskazuje na to, że rozbudowa Gdyni pójdzie w tym kierunku.

Po drugiej stronie małej budki, imitującej dworzec kolejowy bardzo przyjemne robi wrażenie nowy gmach kolejowy, który nie jest jeszcze ostatecznie wykończony, jednakże już obecnie zadziwia przybyszów swoją wytworną architekturą w stylu zakopiańsko kaszubskim.

Po prawej stronie budują duży gmach przeznaczony na hotel dworcowy. W samej Gdyni jednak ruch budowlany jest dość słabo rozwinięty.

Za to w Kamieńcu, który znajduje się tuż obok Gdyni na wzgórzu gęsto zadrzewionym, buduje się kilkanaście willi...

Kamieniec, który nazywają tutaj Górą Kamienną, posiada już obecnie pewien zespół ładnych większych budowli, z pośród których na specjalne wyróżnienie zasługuje: willa „Sokoła", hotel „Cassubia", a zwłaszcza willa „Dwór" kąpiąca się w zieleni wysokich krzewów i prastarych drzew.

Gdynię przecina kilka wydłużonych uliczek po obu stronach, których wzmorzą się chaty rybackie i małe sklepy, pokryte dachówką lub słomianą strzechą, która pod gęstą pokrywą mchu przybiera tło ciemno zdrawej zieleni.

Architektura chat kaszubskich odznacza się estetyczną prostotą kształtów i harmonijnością linji. Jest ona najlepszem odzwierciadleniem duszy rybaka.

Wewnątrz każda taka chata zadziwia swoją niezmierną czystością i dokładnością w rozkładzie nielicznych i dość prostych, niemniej jednak ładnych sprzętów domowych.

Porządek, czystość, prostolinijność kształtów budowli, z których wyziera także szczerość i naturalność... Oto cechy charakterystyczne dla dusz i chat rybackich.

Z drugiej strony Gdyni wije się droga w górę do Oksywi, po środku której wznoszą się czerwone mury niewykończonych jeszcze koszarów dla polskich marynarzy wojennych.

Sama Oksywia mieści się na wzgórzu. Nad samem morzem o kilkadziesiąt stóp w górę wznoszą się dumnie w przestworze wierzyczki kościołka tutejszego.

Kościół ten wraz z przylegającym cmentarzem jest prawdziwym cudem architektury.

Tuż obok znajduje się obszerna chata rybacka o dużych oknach, wychodzących na morze. Tu czerpał natchnienie wielki nasz pisarz Żeromski dla swojego „Międzymorza" i „Wiatru od Morza".

Długo wpatrywałem się w morze i podziwiałem jego przezliczną i ciągle nową grę barw.

W jasny pogodny dzień wiosenny morze odcina się nadzwyczaj silnie na horyzoncie od tła nieba mimo, że takowe jest również niebieskie.

Ale tło morza odznacza się taką żywotnością i jaskrawością swego kolorytu, że linje, dzielące morze od nieba rzucają się wprost w oczy.

Kto widzi, tak jak ja, pierwszy raz morze, doznaje wstrząsającego wrażenia, które się wżera wprost w głąb duszy, ryjąc tam niezatarte wrażenie.

Tak głębokie i silne ślady w pamięci pozostawia za sobą prócz czaru krajobrazów morskich jedynie chyba pierwsza prawdziwa młodzieńcza miłość do ukochanej kobiety.

Najpiękniejsze krajobrazy morskie najsławniejszych malarzy, najbardziej udatne opisy morza nie zastąpią nigdy rozkoszy bezpośredniego obcowania z morzem. Są one tylko nędzną reprodukcją rzeczywistości.

Dla tego samo obejrzenie ładnych fotografij lub reprodukcji artystycznych, ani nawet przeczytanie stosu literatury morskiej, które co najwyżej mogą służyć jako środek pomocniczy i orjentacyjny, nie zastąpią nigdy rzeczywistości. Kto chce wniknąć w czar i urok morza, ten musi się bezpośrednio o nie otrzeć.

Powoli zchodzę w dół ku morzu. Pod samą Oksywią buduje się północne molo, które już obecnie wrzyna się na kilkadziesiąt metrów w głąb morza.

Między molem północnem a południowem istnieje tak znaczna odległość, że tylko bystre oko rybaka zdolne jest objąć tamę przeciwległą.

Port polski wobec wybudowanych linji tam przybiera coraz bardziej konkretne oblicze.

Cały ten obszerny szmat morza z trzech stron częściowo odcięty od bezmiaru reszty wód nanizany jest wypukłemi maleńkiemi łodziami i skutrami rybackiemi, które jak delfiny igrają po błękitnej powierzchni.

Wieje silna norka. Morze staje się coraz bardziej niespokojne. Wiatr świszcze. Fala bije za falą. Ale maleńkie łodzie balansują na powierzchni szmaragdowych wód jak tanieczniece po śliskiej sali. To opadają, to wznoszą się w górę. Zarówno łodzie rybackie jak i wysmukłe młode pędy drzew kpią sobie z najtęższych wiatrów i fal. I tu i tam giętkość i elastyczność zwycięża nad siłą.

Zręczny czarem tańca fal, siadam do motorowej łodzi rybackiej, aby się przepławić z jednego mola na drugie. Łódź jednakże korzysta z siły wiatru i posuwa się naprzód za pomocą żagla. W oddali widać rdzawe, żółte i białe płaty skutrów, które za połowem ryb wyjeżdżają na pełne morze.

Z żalem żegnam się z moimi przygodnemi znajomymi i... z morzem, poczem udaję się z powrotem na stację. Po drodze ze zdziwieniem dowiaduję się, że jeszcze nikogo tu niema z letników. **Dopiero w drugiej połowie maja, a zwłaszcza w czerwcu będzie w Gdyni rojno i gwarno.**

Kto chce spędzić wakacje przyjemnie niech śpieszy nad polskie morze, ażeby pieniądze, przeznaczone na letniska, nie wychodziły z poza granic kraju. Tego wymaga sanacja skarbu.

Dla tego to premjer Grabski wprowadził tak wysokie opłaty za paszporty zagraniczne.

Niemniej jednak polskie miejsca kąpielowe powinny wytrzymywać konkurencję z zakładami zagranicznemi, nie powinny być od nich droższe.

Kruszewski

Strajk rolny.

Strajk czarny w pow. grudziądzkim. — Sytuacja strajkowa w innych województwach

O konsekwencjach gospodarczych strajku rolnego zwłaszcza w tej formie, z jaką obecnie mamy do czynienia — przewlekłość i anarchiczne ukształtowanie się jego — rozpisywaliśmy się szerzej na łamach Głosu Pomorskiego w numerze wtorkowym z dnia 21 kwietnia pod tytułem „Kto winien".

Obecnie wypada nam tylko podać lakoniczną wzmiankę o dalszem kształtowaniu się strajku w poszczególnych województwach Rzpltej.

Strajk rolny w powiecie grudziądzkim trwa nadal. Ogółem 11 majątków trwa nadal przy strajku. W trzech miejscowościach wybuchł nawet strajk czarny, który jednakże w przeciągu dwóch dni został zlikwidowany.

Na Śląsku Cieszyńskim strajk rolny został już ostatecznie zlikwidowany. W woj. pomorskiem liczba strajkujących w 28 majątkach wynosi 832 robotników. Za podżeganie do strajku aresztowano w pow **świeckim 4 osoby.** Również za to samo aresztowano kilka osób w **Wysoko-Mazowiecku.** Wszystkich przekazano władzom sądowym. W woj. **białostockim** strajk trwa jeszcze w 8 majątkach — 111 strajkujących. W województwach lubelskim i łódzkim strajk zwolna wygasa.

Przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Sztokholm, 22. 4. (PAT). Wypadki w Bułgarji wywarły tutaj głębokie wrażenie. Prasa domaga się zwołania **konferencji międzynarodowej** w celu wszczęcia walki przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Zwiększenie stanu liczebnego wojska bułgarskiego.

Paryż, 22. 4. (PAT). Konferencja ambasadorów zezwoliła Bułgarji na zwiększenie o 7.000 ludzi stanu liczebnego milicji narodowej. Zezwolenie to jednak jest tylko czasowe i traci moc z dniem 31 maja br.

Proces o zajścia listopadowe w Krakowie.

Przesłuchanie świadków przy drzwiach zamkniętych.

Kraków, 22. 4. (AW). W drugim dniu procesu o zajścia listopadowe na ulicach miasta, przesłuchano pozostałych oskarżonych, a następnie odbyło się badanie świadków przy zamkniętych drzwiach. Na wniosek obrony trybunał pozwolił na obecność dziennikarzy jako mężów zaufania, pod warunkiem zachowania tajemnicy z tem, aby żadne publikacje nie ukazały się w prasie. Ten dziennik, który sprawozdanie z tajnego posiedzenia zamieści zostanie skonfiskowany a redaktor pociągnięty do odpowiedzialności. Przesłuchiwano b. ministra dr. Kiernika, wojewodę krakowskiego Gałeckiego, płk. sztabu generalnego Przedrzymirskiego, oraz kilku innych generałów. Przesłuchiwanie trwało do późnej nocy. Generałowie wydali jak najlepszą opinję o generale Cikielu.

General Sosnkowski w Poznaniu.

Poznań, 22. 4. (AW). Dzisiaj ukazał się tutaj pożegnalny rozkaz generała Raszewskiego, który opuszcza szeregi 7-go DOK. Równocześnie ukazał się rozkaz dzienny generała Sosnkowskiego, jako d-cy 7-ego korpusu armji. W rozkazie dziennym generał Sosnkowski zaznacza, że jest powołany na stanowisko d-cy w czasie gdy **nad zachodnią rubieżą Ojczyzny zawisła chmura niepokoju i gdy na jej obrońców spada obowiązek czujności i pogotowia.**

Jak Litwini szanują prawa mniejszości.

Kowno, 22. 4. (PAT). Komisja oświatowa sejmu litewskiego poczyniła poprawki do projektu ustawy o szkołach początkowych. Art. 12 brzmieć będzie: W szkołach początkowych, subsydjowanych przez państwo lub samorządy, językiem wykładowym jest język litewski. Język mniejszości stanowić może przedmiot **odrębny.** Z językiem wykładowym mniejszościowym mogą być otwarte szkoły prywatne. **Ustawa ta grozi zupełną zagładą początkowemu szkolnictwu polskiemu, żydowskiemu i niemieckiemu na Litwie.**

MINISTER SIKORSKI PRZYBYŁ DO WIEDNIA.

Wiedeń, 22. 4. (PAT). Dziś o godz. 6 wieczorem przybył do Wiednia w drodze powrotnej z Francji p. min. spraw wojsk. gen. Sikorski z rodziną. Na dworcu przywitali p. ministra poseł polski we Wiedniu p. Wierusz-Kowalski, który następnie przyjął p. min. Sikorskiego obiadem w poselstwie. O godz. 10,55 p. min. Sikorski odjechał w dalszą drogę do Warszawy.

HERRIOT PREZYDENTEM IZBY.

Paryż, 22. 4. (PAT). Izba wybrała 266 głosami na 267 oddanych głosów Herriota na prezydenta Izby.

NOLLET CZŁONKIEM NAJWYŻSZEJ RADY WOJEN.

Paryż, 22. 4. (PAT). Były minister wojny **gen.** Nollet został mianowany członkiem najwyższej **rady** wojennej.

PREMJE DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa, 22. 4. (PAT). W najbliższych dniach wyda Ministerstwo Wojny rozporządzenie w sprawie premji dla pracowników kolejowych, zajętych w służbie stacyjnej przetokowej. Rozporządzenie to ma na celu zwiększenie wydajności pracy tej kategorji pracowników kolejowych.

Bliższe szczegóły katastrofy kolejowej pod Rogowem

Na stacji Rogów już poraz drugi w przeciągu kilku tygodni zdarza się katastrofa kolejowa.

Warszawa. 26 kwietnia.

Jeszcze nie umilkły echa strasznej katastrofy kolejowej pod Rogowem, a już poraz drugi w tem samem miejscu zdarza się drugi wypadek.

Tym razem wypadkowi uległ pociąg pospieszny Warszawa — Kraków, wychodzący z dworca głównego o godzinie 10.35. Katastrofa nastąpiła około godz. 1-ej w nocy na 216-ym kilometrze od Warszawy, pomiędzy stacjami Płyćwią i Rogowem, na 300 metrów od semaforu wjazdowego.

Na szczęście tym razem katastrofa nie przybrała takich rozmiarów, jak przed paru tygodniami. Lokomotywa pozostała na szynach. Następujący po niej brankard, czyli wagon bagażowy, spadł z szyn jedną tylko osią. Wagon pocztowy i sypialny pozostały na miejscu, nie ponosząc żadnych uszkodzeń. Dopiero 3 następne wagony, a mianowicie wagon I-ej i II-ej klasy oraz 2 wagony 3-ej klasy wyskoczyły z szyn i stanęły na poprzek toru. Pozostałe wagony, tworząc koniec pociągu są nienaruszone.

Równoległy tor sąsiedni w czasie wypadku był zajęty. Szyna znajdująca się bliżej tego toru została wyrwana z podkładu i zupełnie wygięta na zewnątrz.

Z pasażerów, ani obsługi kolejowej nikt na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń. Jedynie 16-e osób, jadących w tym pociągu zostało lekko potłuczonych walizkami, spadającemi z półek przy raptownem zahamowaniu pociągu.

Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na miejsce wyjechała specjalna komisja kolejowa, złożona z p. wiceprezesa Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej Bienieckiego, oraz pp. wicedyrektorów wydziałów: ruchu — Landsberga, mechanicznego — Wagnera i drogowego — Kaczorowskiego. Równocześnie wyjechał prokurator i sędzia śledczy.

Warszawa, 23. 4. (A. W.) W katastrofie było 16 osób lekko rannych. Przyczyna katastrofy dotychczas nie wyjaśniona. Przypuszcza się, że nastąpiła ona wskutek przegnicia podkładów, które wypuściły gwoździe trzymające szyny.

Zjazd oświatowy T. C. L. w Gdańsku.

Wiemy dokładnie. jak pożytecznie pracuje Tow. Czyt. Ludowych nad oświatą powszechną w Polsce. Wiemy, że wielu ludzi te mozolnie zakładane bibljoteki po miastach i wsiach nauczyły czytać, nauczyły czuć i myśleć po polsku.

Ale praca dotychczasowa to tylko pierwszy krok do wielkich zadań, jakie czekają T. C. L. w przyszłości. Dobrze więc jest, przebywszy pewien etap pracy, a spojrzeć w przeszłość, aby tem gorliwiej zabrać się do pracy w przyszłości.

Takiem obejrzeniem się na przebytą drogę są zjazdy oświatowe, urządzane co roku przez T. C. L.

Tego roku odbył się zjazd oświatowy T. C. L. w Gdańsku w ubiegły poniedziałek.

* * *

O godz. 10 i pół zagaił zebranie prezes głównego zarządu Tow. Czyt. Lud. ks. Ludwiczak, podnosząc, że to ostatni zjazd oświatowy, który się odbył przed dwoma laty w Tczewie, był znacznie liczniejszy niż tegoroczny. Stwierdziwszy, że bibljoteki miejskie na Pomorzu rozwinęły się lepiej, niż w miastach wielkopolskich (poza Poznaniem), powitał ks. prezes przybyłych na zjazd: p. radcę Stefańskiego, jako zastępcę wojewody pomorskiego, ks. radcę Strogulskiego, jako zastępcę pomorskiego kuratorjum szkolnego i p. Kwiatkowskiego, jako prezesa gminy polskiej w Gdańsku.

Marszałkiem zebrania wybrano p. Kwiatkowskiego z Gdańska, sekretarzami pp.: Pohlmanową z Wejherowa i Marlewską z Gdańska.

Ks. prezes Ludwiczak wygłosił sprawozdanie z roku sprawozdawczego Tow. Czyt. Lud. 1923/24 i przedstawił program pracy na przyszłość. Zaznaczywszy, że kiedy w czasach dewaluacyjnych, gdzie książka była bardzo droga, odwiedzał był poszczególne bibljoteki na Pomorzu, znalazł na ogół wielkie pogorzelisko. Tylko tu i ówdzie, a zwłaszcza po miastach bibljoteki funkcjonowały należycie. W ostatnim czasie sprawa zmieniła się na lepsze, lecz dziś jeszcze nieliczne powiaty mogą poszczycić się pracą naprawdę intensywną. W roku sprawozdawczym musiano wykreślić cały szereg bibliotek, będących jeszcze na papierze.

Na Pomorzu rozesłano w roku ubiegłym zaledwie 4 000 książek. To samo można powiedzieć i o Poznańskiem. Natomiast Górny Śląsk okazał największą żywotność, bo uzyskał przeszło 32 000 książek. Tow. Czyt. Lud. urządziło też na G. Śląsku przeszło 250 kursów oświatowych. Ze względu na bardzo charakterystyczne dane co do czytelnictwa zwłaszcza na Pomorzu, a przytoczone przez ks. dyr. Ludwiczaka, potraktujemy referat jego szerzej w osobnym artykule.

Głównem zadaniem T. C. L. jest bibljotekarstwo i czytelnictwo. Ale i praca oświatowa, zakrojona na szersze rozmiary należy do działalności T. C. L. Uniwersytet Ludowy w Dalkach należy rozbudować. Nadto zamierza T. C. L. jeszcze w tym roku rozpocząć budowę uniwersytetu ludowego w Bolszewie na Kaszubach. Tegoroczna zbiórka w dniu 3-go Maja ma być przeznaczona na ten cel.

W przyszłości musimy rozbudować bibljotekarstwo. W każdem mieście winno być T. C. L., zaś w każdej wiosce szkolnej winna być bibljoteka.

Nadto projektuje się wybudowanie domu oświatowego w Katowicach. Budowa potrwa trzy lata. Będzie to dom wspaniały, monumentalny, pierwszy tego rodzaju w całej Polsce.

W końcu ks. prezes Ludwiczak zaznaczył, że każda bibljoteka winna abonować „Przegląd Oświatowy", którego abonament na pół roku wynosi cztery złote.

Nad sprawozdanie ks. dyrektora rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Teraz nastąpił referat pana Perzyńskiego, naczelnika Wydziału Oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Poznańskiego na temat: „Nasze bibljoteki miejskie i czytelnie". Wspomniawszy o braku u nas tradycji kulturalnej i konieczności wypierania książek złych i szkodliwych, referent w wymownych słowach przedstawił cele i zadania naszych bibljotek miejskich i czytelni o oświetlił gruntownie zadanie doboru i wydawanie odpowiedniej książki odpowiedniemu człowiekowi w odpowiedniej chwili.

Po krótkiej dyskusji i przerwie obiadowej ks. prob. Kopczyński wygłosił referat na temat: „Muzea powiatowe T. C. L." Omówiwszy konieczność zakładania muzeów powiatowych, w których gromadzić należy interesujące, dany powiat przybory, sprzęty, urny, zbroje, strój ludowy, opisy, dokumenty, fotografje, monety, księgi itd. przedłożył ks. referent następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie:

„Dla zapewnienia przyszłości istniejącym już muzeom rodzimym, jak i dla tworzenia dalszych muzeów poleca Zjazd Oświatowy Zarządowi Głównemu powołanie do życia osobnego Wydziału Opiekuńczego dla muzeów rodzimych".

Potem nastąpiły sprawozdania poszczególnych prezesów komitetów powiatowych.

Do Rady Wojewódzkiej Tow. Czyt. Lud. wybrani zostali pp.: wojewoda dr. Wachowiak, kurator dr. Riemer, ks. radca Strogulski z Torunia, ks. dziekan Dembek z Grudziądza, sędzia Karnowski z Czerska, ks. prof. Żynda z Wąbrzeźna, Preissowa z Tucholi, Górny z Pucka, ks. prob. Wróblewski z Lipinek, Marlewska z Gdańska, dyr. Puppel ze Starogardu, ks. prof. Partyka z Wejherowa, Pohlmanowa z Wejherowa, Grochowski z Chojnic i red. Formański z Tczewa.

Po skończonych obradach delegaci zwiedzili czytelnie i bibljotekę w Gdańsku przy ulicy Hundegasse, prowadzon wzorowo i z pożytkiem dla Polonji gdańskiej.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Piątek 24-go kwietnia Wojciecha.
Wschód słońca 4 46 zachód 7 11
Wschód księżyca 5 54 zachód 8 38

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) **w poniedziałki i czwartki od 4—5.**

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

—** **Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś wieczorem po raz ostatni „TAJEMNICZY DŻEMS". Kto zatem nie miał okazji zapoznać się z tą wielce interesująca sztuką, a tak doskonale graną przez naszych artystów, niechaj spieszy dziś wieczór do teatru. Bilety po cenach bardzo niskich do nabycia w kasie teatru.

W przerwach umila czas doskonały sekstet pod batutą dyr. Franka.

W sobotę po raz pierwszy melodyjna operetka Straussa p. t.: „CZAR WALCA".

—** **Święto 3-go Maja się zbliża,** a przygotowania do jego obchodu postępują w bardzo wolnem tempie naprzód. Komitet organizacyjny nie daje znaku życia. A czas już najwyższy, aby pomyśleć naprawdę o programie i sumiennem a umiejętnem przygotwaniem jego poszczególnych punktów. Bardzo sumiennie pracuje tylko kom. sport., która odbyła już kilka owocnych w pożądane wyniki posiedzeń.

—** **Prąd elektryczny z Gródka.** Jak nas informuje dyrekcja elektrowni miejskiej, miasto nasze dopiero około połowy maja otrzymywać będzie prąd elektryczny z Gródka. Opóźnienie to jest wynikiem pewnych trudności technicznych, w związku ze sprowadzeniem i zmontowaniem odmiennego typu aparatów.

—** **Sprawa paszportów zagranicznych.** Wiadomości niektórych gazet o podwyższeniu opłat paszportowych do 750 zł. są niezgodne z prawdą. Min. Skarbu zaprzecza tym pogłoskom, oświadczając, że opłaty za paszporty w wysokości 250 złotych nie będą podwyższone. (A. W.)

—** **Ciemności na ulicach.** Wczoraj około godziny 11-tej w nocy ciemności zaległy ulice Lipowa i część ulicy Wybickiego. Latarnie uliczne zgasły. Prawdopodobnie skutkiem przepalenia się bezpiecznika. Nocy przedwczorajszej zgasło na kilka minut światło w mieście. Jak nas informuje elektrownia, przerwa w dostarczaniu prądu powstała skutkiem krótkiego spięcia w sieci powiatowej.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem dziewięć osób. W tem jednego osobnika za podburzanie do strajku, cztery osoby za kradzież, trzy kobiety wenerycznie chore i w końcu jedną osobę za nielegalne przekroczenie granicy.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zarząd Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** przy **farze** donosi członkiniom, że zebranie miesięczne dla ważnych przyczyn nie odbędzie się w piątek dnia 24 bm., lecz w środę dnia 29-go kwietnia, o godz. 5-tej w salce parafjalnej. (2018)

Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Koła grudziądzkiego Stowarz. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbędzie się w sobotę, dnia 25 kwietnia o godz. 2 popołudniu na sali hotelu p. Kellasa (ul. Wybickiego)** z następującym porządkiem obrad: 1. Referat p. Delewskiego, 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3. Sprawozdanie z zjazdu delegatów Stowarzyszenia, 4. Sprawy organizacyjne, 5. Wnioski i wolne głosy. O liczny udział członków uprasza (1731) **Zarząd.**

Z KIN.

Kino „ORZEŁ". Od dziś do niedzieli dn. 26 kwietnia włącznie. Wielka niespodzianka! Wielka sensacja światowa! Mistrz ekranów Ameryki i Europy! Bożyszcze kobiet: **Harry Peel,** w wielkim, potężnym, salonowo - sensacyjnym obrazie p. t.: **„Tajemnica balu maskowego".** Niezwykła akcja, wielkie napięcie wspaniała gra. 14 wielkich aktów. Fascynująca całość. Początek o godz 6 i 8-mej, w niedzielę o godz. 4-tej popołudniu. — W niedzielę o godz. 2-ej popoł. wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży z „Pat i Patachon".

Z Pomorza

— **KOŚCIERZYNA. (Za kradzież na poczcie.)** W zeszłym roku zaginęły sekretarzowi pocztowemu, p. Józefowi Reszczyńskiemu w Kościerzynie dwa listy wartościowe. Podejrzenie padło na niego i p. Reszczyńskiego wzięto pod śledczy areszt, w którym pozostawał przez 3 i pół miesiąca. Z powodu braku dowodów wypuszczono p. sekretarza Reszczyńskiego na wolność. Niebawem i to w noc sylwestrowa zaginęła w tymże urzędzie cała kaseta. Tym razem padło podejrzenie na praktykanta pocztowego Kuczkowskiego. Wzięto go do aresztu i w toku śledztwa Kuczkowski pod obuchem druzgocących dowodów przyznał się do jednej i drugiej kradzieży, skutkiem czego sekretarz p. Reszczyński jest jak najzupełniej oczyszczony z wszelkich podejrzeń i tem samem areszt jak najniesłuszniej odsiadywał. Kuczkowskiego sądzono przed Izbą Karną w Chojnicach i zasądzono na dwa lata więzienia.

—** **BRUSY. (Znalezienie zwłok noworodka).** Przy czyszczeniu ustępów na tutejszym dworcu kolejowym znaleziono zwłoki noworodka. Wdrożono energiczne śledztwo, jednakże dotąd bez skutku.

—** **PUCK. (Wyrodna matka).** Dnia 15-go kwietnia na szosie pomiędzy Puckiem a Gnieżdżewem spotkał p. Raca, strażnik celny, kobietę z dość znacznem zawiniątkiem, która swem zachowaniem zbudziła pewne podejrzenie. Rozkazał jej podejrzany pakunek otworzyć i okazało się, że było w niem zawinięte niemowlę, do zaduszenia którego nie wiele brakowało. Raca zwróciwszy jej uwagę na niewłaściwe postępowanie z niemowlęciem, udał się w dalszą drogę, ale w dalszym ciągu kobietę obserwował. W Wielkiej Wsi ku swemu zdziwieniu zauważył, że kobieta podejrzana już się zawiniątka pozbyła, a na domiar tego uciekała przez pole. Raca puścił się w pogoń. Dogoniwszy wziął ją w ogień krzyżowych pytań, dowiedział się, że dziecko zagrzebała przy Górze gnieżdżewskiej. Raca zmusił kobietę do spiesznego udania się z nim na to miejsce, poczem dziecko pośpiesznie odgrzebano. Zachowane ono było w kartoniku, bez jakiejkolwiek odzieży na garstce siana. Zwyrodniałą matkę wraz z dzieckiem, które żyje, odstawił Raca do wójta w Swarzewie, skąd wezwano telefonicznie policję państwową, pod której opieką odwieziono ją do Pucka. Dochodzenia na miejscu ustaliły, że zwyrodniała matką jest niezamężna niejaka Budzisz z Kuźnicy (półwysep). Mieszkańcy Swarzewa, dowiedziawszy się o zajściu, byliby na miejscu wymierzyli sąd i wyrok, gdyby nie obronili jej wójt p. Klein i strażnik Raca.

—** **TCZEW. (Mały pożar).** Alarm ogniowy usłyszeli w czwartek wieczorem o godzinie 11-tej mieszkańcy naszego miasta. Pożar wybuchł w mieszkaniu p. Pobłockiej, położonem na trzeciem piętrze domu p. Dąbrowskiej przy ul. Pocztowej nr. 20. Od rozgrzanej silnie rury pieca żelaznego zapaliła się ściana z desek. Policja i straż ogniowa stawiła się natychmiast. Pożar szybko ugaszono.

(Lekkomyślny żart). Z lokalu restauracyjnego p. Szczuraszka przy ul. Dworcowej zabrał w czwartek wieczorem jeden z gości skrzypce wraz ze smyczkiem. Powiadomiona o tem policja odszukała owego gościa w innym lokalu i skrzypce mu odebrała. Tłumaczył on się, że uczynił to tylko z żartu. Policja jednak na takie żarty nie zważa, i osadziła go w areszcie policyjnym, temwięcej, że był mocno podchmielony. Muzykalnego jegomościa, pochodzącego z Torunia, znanego zresztą w Tczewie wypuszczono w piątek przed południem z aresztu.

—** **WRZESZCZ. (Wielki pożar).** Przed kilku dniami wybuchł na dawniejsze miotnisku we Wrzeszczu pożar w jednym z masywnych budynków obok dawniejszej hali dla samolotów. W budynku tym, którego właścicielem jest dr. Abraham z Gdańska, mieści się szereg warsztatów m. in. także stolarnia, w której podobno pożar wybuchł i ogarnął wkrótce cały ten budynek. Mieszkańcy sąsiednich ulic zdołali jeszcze przed przybyciem straży pożarnej wyratować z płonącego budynku dwa samochody i motocykl. Zaalarmowana straż pożarna ograniczyć musiała swą czynność do ochronienia sąsiednich budynków. O godz. 8-mej z wielkiem hukiem zawalił się płonący budynek. Straty są znaczne. Przyczyna pożaru nieznana.

Z całej Polski.

—* **KRUSZWICA. (Nie udało się).** Dnia 9-go bm. podczas transportowania aresztowanego za opór władzy, Burczaka Stanisława z Kruszwicy, do Sądu Pow. w Inowrocławiu zbiegł takowy eksportującemu funkcjonarjszowi, po oddaniu strzału za zbiegiem przez post. Wierzbiņskiego, zatrzymał się on i wskoczył do Gopła, skąd go wydobyto i odstawiono do Sądu Powiatowego w Inowrocławiu, gdzie został osadzony w więzieniu.

—* **ŁÓDZ. (Dwaj pacyfiści).** W roku 1923 zostali powołani do ćwiczeń rezerwiści rocznika 1898, a między nimi znaleźli się Józ. Stokowski i Michał Wnuk. W czasie ćwiczeń nas przyjaciele nagle wobec całej kompanji 37 p. oświadczyli że nie chcą mieć nic wspólnego z wojskiem polsk. i wobec tego proszą o łaskawe zwolnienie z wojska, bo w przeciwnym razie i tak rzucą broń, gdyż mają żony w domach, a obowiązek małżeński jest niezbędny. Na takie „dictum acerbum" zostali pacyfiści postawieni przed sądem wojskowym, gdzie sęd. Gralewski skazał ich po 5 tygodni więzienia każdego.

(Nieudała wyprawa złodziejska). Dozorca domu przy ul. Ogrodowej usłyszał wieczorem tajemniczy szmer przy drzwiach składu Frydego i Spinki. Gdy dozorca doszedł do drzwi, nagle wyskoczyło kilku mężczyzn, którzy zbiegli na ulicę. Okazało się, że byli to złodzieje, którzy zdołali w drzwiach uczynić otwór, lecz spłoszeni zbiegli, pozostawiając na miejscu kapelusz i narzędzia złodziejskie.

—* **TRZEMESZNO. (Śmiertelny wypadek).** We wtorek przed kupca zbożowego p. Kędzierskiego zajechał gospodarz Waźniak z Huty Palędzkiej pod Mogilnem, by załatwić interesy. Na wozie pozostawił żonę, oddając jej lejce i opiekę nad końmi. Prawdopodobnie przejeżdżającym automobilem spłoszyły się konie, uciekając z wozem przez Rynek ku dworcowi. Mimo, że wóz się rozleciał cały, nieszczęsna kobieta pozostała wisząca na przednim półwozie wlokąc się głową po bruku. Ostatecznie odpadła od półwozia. Stwierdzono, że czaszkę ma pękniętą i jest bezprzytomna. Po krótkiej chwili śp. Woźniakowa wyzionęła ducha. Pozostawiła kilkoro drobnych dzieci w domu.

—* **WARSZAWA. (Kłopot z . . . . Paskiewiczem).** W sprawie pomnika Paskiewicza, przechowywanego w składach miejskich pod arkadami przy ul. Karowej, różne komitety obywatelskie, podejmujące budowę pomników, zwróciły się do magistratu m. st. Warszawy z propozycją przekazania rozebranego pomnika Paskiewicza jako materjał na stop. Narazie magistrat nie udzielił żadnej konkretnej odpowiedzi wspomnianym komitetom, przekazując rozważenie sprawy wydziałowi technicznemu i radcy prawnemu opracowanie odpowiedniego wniosku.

(Aresztowanie złodziei). Wczoraj w foyer Teatru Narodowego, poseł na sejm gdański Franciszek Bubacz poczuł, iż do kieszeni jego sięga ręka złodzieja. Szybko zorjentowawszy się, schwycił złodzieja za rękę, ten zaś wyrwawszy się, wpadł w objęcia wywiadowcy brygady śledczej p. Truszkowskiego. Złodzieja aresztowano. Był to znany kieszonkowiec Blank Fiszer. — W sali Pocztowej Kasy Oszczędności dyżurny wywiadowca Urzędu Śledczego zatrzymał kręcącego się około okienek złodzieja, specjalista od okradania przy kasach, Władysława Bryninga, przezwiskiem „Syrena". Aresztowanego osadzono w Urzędzie Śledczym.

—* **DĄBROWA GÓRNICZA. (Zła matka i spostrzegawczy policjant.)** W ubiegłym tygodniu przyjechała do Dąbrowy w rannych godzinach jakaś kobieta z niemowlęciem na rękach. Kobieta udała się do miasta, skąd po pewnym czasie wróciła na stację, lecz już bez dziecka.

Wkrótce zawiadomiono komisarjat, iż w sieni domu nr. 9 przy ul. 3 maja znajduje się podrzucone przez kogoś dziecko. W pierwszej chwili sądzono, iż prezent ten złożono któremuś z mieszkańców wspomnianego domu i dopiero kiedy o podrzuceniu dziecka dowiedział się policjant, pełniący służbę przy zbiegu ulic Sobieskiego i Kościuszki, oświadczył, iż widział kobietę idącą ze stacji z dzieckiem na ręku, a która po pewnym czasie wracała na stację bez niemowlęcia.

Niezwłocznie udano się na stację, gdzie istotnie odnaleziono matkę, która wyjaśniła, iż tylko skutkiem nędzy chciała się pozbyć owocu nieprawej miłości.

—* **LWÓW. (Straszna licytacja.)** W garderobie dworca kolejowego we Lwowie odbyła się onegdaj licytacja przedmiotów, po odbiór których nie zgłaszali się ich właściciele od dłuższego czasu. Jeden z nabywców otworzywszy kupiony pakunek znalazł w nim ku swemu przerażeniu szkielet ludzki. Stwierdzono, że szkielet ten leżał w pakiecie około dwóch lat. Policja wszczęła dochodzenia.

Słynne medja wiedeńskie zdemaskowane.

„Cudotwórcy" wodzili za nos nie tylko publiczność, ale i profesorów uniwersytetu. — Nadzwyczajne seanse. — Podnosiły się stoły i latały w powietrzu. — Duch który miał silne zęby. — Niespodziewana kompremitacja.

Łatwowierność ludzka jest niezmierzona. Każdy, kto tylko sprytniej umie się urządzić, jest w stanie wyzyskać całe rzesze ludzi żądnych nadzwyczajności. Wielu obieżyświatów zrobiło na takich rzeczach interesy.

Bardzo modnym obecnie, a dającym pole do popisu, licznym wykpigroszom, jest proceder komikacji z czwartym wymiarem. Seanse spirytystyczne, t. zw. telekinera i lewitacja, — oto techniczne nazwy eksperymentów, jakie po wszystkich miastach w wielkich ilościach dokonuje się.

Cóż, kiedy prędzej czy później prawda wychodzi na jaw. I „cudowność" medjów okazuje się prostem oszustwem. Demaskowanie oszustów w ostatnim czasie rozpoczęło się na wielką skalę.

Obecnie, jak pisze „Polonja" dokonano zdemaskowania takich „cudotwórców" we Wiedniu.

Znani byli we Wiedniu powszechnie dwaj bracia Schneider i niejaki Krauss, robiący doskonałe interesy na polu „cudów" lewitacyjnych. Zyskali oni w krótkim czasie tylu wielbicieli, tylu niedowiarków przekonali, tyle jednem słowem wrzawy narobili, swoimi rzekomimi cudami, — że i uniwersytet wiedeński uważał za stosowne zainteresować się nimi.

Utworzyła się specjalna „komisja do badania zjawisk telekinetycznych" złożona z znakomitych profesorów. W instytucie fizykalnym uniwersytetu odbyła komisja ta szereg seansów z wyżej wspomnianemi „medjami", poczem komisja się rozwiązała, ogłaszając w czasopismach fachowych i prasie wyniki swych badań. Badania były sumienne, kontrola odznaczała się pedantyczną ścisłością.

Komisja umieściła na sali dwie specjalnie sporządzone klatki, opięte czarną organtyną, połączone ze sobą tylko małym, 20 centimetrowym otworem. W jednej klatce znajdowało się medjum, w drugiej zaś mieściły się przedmioty, które medjum miało podnieść w elekinetyczny sposób.

Dwai członkowie komisji przytrzymali ręce medjum, podczas gdy nogi telekinetyka gubiły się, jak długie w głębokim worku płóciennym związanym w biodrach.

W takie to niezbyt miłej sytuacji udało się Kraussowi postrącać wszystkie przedmioty ze stolika, mieszczącego się w sąsiedniej klatce.

Ale już po kilku posiedzeniach, „połapała się" komisja, t. zn. złapała medjum na oszustwie, czyli za nogę i to za prawą. Okazło się bowiem, że ta cała „telekineza", robiona była — prawą nogą. W niesłychanie sprytny i zdumiewająco zręczny sposób udawało się rzekomemu medjum mimo worka, wcisnąć błyskawicznie, zanim się kto spostrzegł nogę w wąski otwór sąsiedniej klatki i — kopnąć stolik.

Ale eksperyment cyrkowy raz się nie udał i „cudotwórca" został zdemaskowany. Na innych seansach, odbytych poza klatkami, popisywało się medjum t. zw. lewitacją stołu. „Medjum" było trzymane za ręce i nogi przez członków komisji, a stół ku przerażeniu wszystkich począł się podnosić w górę — i latać w powietrzu.

Ale już na następnem posiedzeniu stwierdziła komisja tylko — cud zręczności i siły. Oto przytrzymane za ręce i nogi pseudo — medjum, rzucające się w transie przyłapane zostało w chwili, gdy dzięki silnym muskułom karku i szczęk, chciało podnieść zębami stół, ważący 25 klg.

Te i tym podobne „odkrycia" skłoniły wiedeńską komisję uniwersytecką do zaprzestania dalszych badań. Tak zwane fenomeny medjumistyczne polegają jej zdaniem — na zdumiewającej coprawda i godnej skądinąd uznania, niemniej jednak szukańczej zręczności.

Okręt japoński rozbił się u brzegów Nowej Szkocji.

Cała załoga zatonęła.

Londyn, 22. 4. (PAT). Wskutek niesłychanie silnej burzy na wodach Oceanu Atlantyckiego u brzegów Nowej Szkocji rozbił się okręt japoński. Łodzie ratownicze parowca uległy rozbiciu. Fale uniemożliwiały jakąkolwiek akcją ratowniczą, to też cała załoga w liczbie 48 ludzi zatonęła. Parowiec japoński wiózł na swoim pokładzie ładunek zboża.

Dalsze badanie komety Orkisza.

Kraków, 22. 4. (AW). Krakowskie obserwatorjum astronomiczne w ciągu ub. nocy prowadziło dalsze badania komety Orkisza. Kometa świeci obecnie jako gwiazda 6-ej wielkości i jest bardzo dobrze widziana o północy przez lornetki pryzmatyczne. Obserwatorjum londyńskie zwróciło się do p. Orkisza z prośbą o nadesłanie fotografji komety.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Zjazd delegatów Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu.

Zjazd del. Zw. Towarzystw Kupieckich, który się odbył w Poznaniu w środę 23 bm. był reprezentowany licznie przez delegatów poszczególnych organizacji kupieckich z terenu b. dzielnicy pruskiej. Charakter zjazdu był przeważnie relacyjny.

Prócz przedstawicieli kupiectwa brali w nim udział: delegat województwa dr. Hempowicz, naczelnik wojew. wydziału przem.-handl., p. Wardejn, dyr. oddziału poznańskiego Banku Polskiego, p. B. Kasprowicz, prezes bydgoskiej Izby Przem.-Handl., posłowie J. Marweg i K. Piortowski, dyr. szkoły handlowej p. Ligocki, prof. Dybczyński, dyr. dr. Hacia, reprezentanci Izby Rzemieślniczej, prasy itd.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Edw. Mazurkiewicz. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej i kasowej odczytał p. dyr. Sikorski.

Ze sprawozdania uwidacznia się, w jakim kierunku szła działalność zarządu w roku ub. Obrona interesów kupiectwa b. dz. pruskiej skupiała się głównie koło spraw skarbowych i podatkowych, prócz tego w całym szeregu innych spraw Zwiazek rozwijał ożywioną działalność. Należy tu wymienić bojkot gospodarczy Gdańska, budowę floty handlowej, komunikację napowietrzną, organizację wycieczek do Londynu i Konstantynopola, udział w targach i wystawach, sprawę utworzenia giełdy kolonialnej w Poznaniu, która nie doszła do skutku i w. i. Związek stojąc na stanowisku rozsądnej samostarczalności gospodarczej, popierał na każdym kroku przemysł krajowy; w dążeniu zaś do spolszczenia kresów wschodnich pośredniczył w nabywaniu objektów tamże dla kupców z zachodniej Polski. W sprawach wewnętrzno-organizacyjnych objawiała się konieczność utrzymywania ściślejszego kontaktu z poszczególnemi stowarzyszeniami.

W wolnych głosach zabierali głos p. Marweg i p. Piotrowski.

Sprawę pisma związkowego referował p. dyr. Sikorski. Pismo to będzie oficjalnym organem 4 Związków Tow. Kup. Zach. Polski (Poznań, Katowice, Bydgoszcz i Grudziądz) i będzie dostarczane bezpłatnie przeszło 5 tysiącom członków. Dyskusja ujawniła całkowitą zgodność zebranych z propozycją zarządu. Kwestję kredytowa referował prez. Mazurkiewicz, komunikując o pertraktacjach z bankami w tej sprawie. Myśl oparcia się o jedno z instytucyj bankowych, wzgl. stworzenia własnego banku przez kupiectwo dyr. oddziału pozn. Banku Polskiego, p. Wardejn uważa za bardzo szczęśliwą, gdyż w ten sposób umożliwione zostanie wydatniejsze korzystanie z kredytów Banku Polskiego. Do komisji, mającej prowadzić dalsze pertraktacje w sprawach kredytowych, wybrano pp. Kalamajskiego, Jurczewskiego, Radomskiego, Szulca i Sikorskiego. Po przeprowadzeniu kilku zmian w ustawach, powzięto jeszcze rezolucje w sprawie bojkotu Gdańska, popierania przemysłu polskiego itd., poczem po dalszej dyskusji wiceprezes Związku, p. Otmianowski zamknął zjazd po przeszło czterogodzinnych obradach okrzykiem: Zorganizowanemu Kupiectwu cześć!

W obronie stanu średniego.

Uchwały Zjazdu Przemysłowo-Rzemieślniczego w Poznaniu.

Uczestnicy Zjazdu manifestacyjnego przemysłowo-rzemieślniczego, zgromadzeni w dniu 19-go kwietnia 1925 r. w sali Zoologu w Poznaniu po wysłuchaniu referatów p. prezesa Związku K. Chmielewskiego na temat: Położenie stanu rzemieślniczego w obecnej chwili przesilenia gospodarczego i nadmiernych ciężarów państwowych, oraz sekretarza generalnego K. Dąbrowskiego na temat: „Problem podatkowy w Polsce" zanoszą pod adresem władz miarodajnych oraz Sejmu Ustawodawczego jak najenergiczniejszy protest przeciwko obciążeniu Stanu Średniego tj. rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu nadmiernymi podatkami. Wzywają pp. posłów, wybranych głosami stanu średniego, żeby nie dopuścili do uchwały w pełnej osnowie projektu rządowego, dotyczącego noweli o podatku przemysłowym i o ile możności uwzględniali w tym projekcie postulaty, zgłoszone przez reprezentantów stanu średniego.

Uczestnicy Zjazdu manifestacyjnego domagają się od rządu przyznania wydatnego dla rzemiosła i handlu, a to z racji zaciągnięcia pożyczki w Stanach Zjednoczonych przez nasze państwo. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby z kredytu państwowego korzystało li tylko rolnictwo i wielki przemysł. W sprawie tej domagamy się od pp. posłów, wybranych głosami Stanu Średniego energicznej interwencji na arenie sejmowej.

Uczestnicy Zjazdu manifestacyjnego przemysłowo-rzemieślniczego zwracają uwagę czynników miarodajnych i ustawodawczych na ogromne straty, jakie ponosi Stan Średni, a zwłaszcza rzemiosło, z powodu **braku ustawy przemysłowej.** Sprawa ta jest niesłychanie doniosła. W interesie zatem zachwianego w swej pozycji materjalnej rzemiosła należałoby ustawę przemysłową, jednolitą dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polski, jak najrychlej przeprowadzić.

Uczestnicy manifestacyjnego Zjazdu przemysłowo-rzemieślniczego protestują jak najenergiczniej przeciwko zamachowi Ministerstwa Oświaty na szkoły rzemieślnicze, dokształcające w Poznaniu i Bydgoszczy.

Obecnie szkoły zawodowo-rzemieślnicze w Poznaniu i Bydgoszczy stoją przed smutnym faktem wyeliminowania ich z etatu szkół państwowych. Przyszłość Polski leży w potędze gospodarczej Polski. **A tą potęgą są rzemiosło, handel i przemysł.** Obowiązkiem rządu jest pomnażać szkoły handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, jednym słowem zawodowe, a nie uszczuplać szkoły zawodowe. Zgromadzeni uczestnicy manifestacyjnego Zjazdu Przemysłowo-Rzemieślniczego domagają się od pp. posłów, wybranych głosami Stanu Średniego, aby sprawę tę poruszyli na forum sejmowem.

Uczestnicy manifestacyjnego Zjazdu Przemysłowo-Rzemieślniczego apelują do członków Stanu Średniego, aby organizowali się w łonie Związku Tow. Przemysłowych i Związków Cechowych celem utworzenia jednolitego frontu dla obrony postulatów Stanu Średniego. Uważają za konieczne utworzenie Zjednoczenia Związków Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowych celem skoordynowania pracy zawodowo-społecznej. Takie Zjednoczenie Związków Przemysłowo-Rzemieślniczych poważnie wpłynie na uzdrowienie życia gospodarczego w naszym kraju. Za oficjalny swój organ uważają uczestnicy manifestacyjnego Zjazdu Przemysłowo-Rzemieślniczego „Przemysłowca", pismo wydawane przez Związek Tow. Przemysłowych.

— **PIERWSZA POMORSKA WYSTAWA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU. — Kultura i sztuka na Wystawie.** W dniu 17 bm. w gmachu Województwa w Toruniu odbyło się posiedzenie podkomitetu kultury i sztuki, któremu przewodniczył w zastępstwie p. wojewody dr. Wachowiaka naczelnik Wydz. Przem. i Handlu Województwa inż. Celichowski przy udziale osób: Ref. Wydziału kultury i sztuki Czarlińskiego, starosty z Kościerzyny Kowalskiego, insp. Suchożebrskiego, dyr. Herzberga, ks. Łęgi, prof. Szczeblewskiego, prof. Grossa, dyr. Augustyńskiego, p. Korwin-Piotrowskiej z NOK, p. Izydora Gulgowskiego z Wdzydzy i dyr. Wystawy inż. Wł. Sarjusz-Bielskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego w wyczerpującem przemówieniu podkreślił dyr. Wystawy, iż dział kultury i sztuki objąć winien na Pomorskiej Wystawie wszystko to, co daje pojęcie o wysiłkach społeczeństwa i rządu w kierunku podniesienia kultury Pomorza. Grupa szkolna ma dać główne zasady szkolenia i charakterystyczne cechy w wychowaniu człowieka na Pomorzu od najmłodszych lat. Przemysł ludowy będzie przedstawiony w rozwoju historycznym oraz pozostałe grupy t. j. sztuka stosowana, czysta (rzeźba i malarstwo) i sztuka kościelna, wypełnią całokształt działu tego na Wystawie.

Po długiej i ożywionej dyskusji, w której wzięli udział wszyscy obecni na zebraniu, utworzono szereg komisyj, w skład których wchodzą:

Do komisji szkolnej: pp. dyr. Herzberg — przewodniczący, Korwin-Piortowska z NOK. (opieka i wychowanie dzieci), prof. Gross, prof. Augustyński.

Do komisji krajoznawczej: pp, ks. Łęga — przewodniczący, oraz postanowiono zaprosić mjr. Gąsiorowskiego, radcę Solmana;

do komisji zdobnictwa i przemysłu ludowego — pp. starosta Kowalski — przewodniczący, I. Gulgowski;

do komisji artystycznej rzeźby i malarstwa: pp. prof. Szczeblewski, przewodniczący, insp. Suchożebrski, dr. Pajzderski, prof. Gross;

do komisji zabytków sztuki i kultury: ref. Czarliński, przewodniczący, dr. Pajzderski, prof. Gross.

— **ZJAZD REPREZENTANTÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W POZNANIU.** We wtorek, dnia 28 kwietnia rb. o godz. 10-ej rano w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ul. Fr. Ratajczaka 4/6 w Poznaniu odbędzie się Doroczny Zjazd przedstawicieli Zarządów i Rad Nadzorczych Spółdzielni Rolniczych, należących do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych t. z. w Poznaniu, z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie — ks. patron Adamski, 2) sprawozdanie Oddziału Spółdzielni Rolniczych — ref. p. A. Nowakowski, 3) o sytuacji w handlu rolniczym i o koncentracji w zakresie zakupów i sprzedaży — ref. p. dyr. Z. Weiss. 4) Jakiemi zasadami winny się kierować Spółdzielnie Rolnicze w swej gospodarce finansowo-kredytowej — ref. wicepatron dr. Seydlitz. 5) Zasady współpracy „Rolników" z rolnictwem — ref. p. wicepatron J. Trzciński. E) O dywidendzie towarowej w Spółdzielniach Rolniczych — ref. p. A. Nowakowski. 7) Wolne głosy i komunikaty.

— **GOSPODARCZE SKUTKI BERLIŃSKIEJ POLITYKI GDAŃSKIEGO SENATU.** Trudne warunki gospodarcze, do których doprowadził senat przez swą politykę antypolska, wywołuje coraz silniejszą reakcję w tutejszych sferach kupieckich. Przedewszystkiem firmy cudzoziemskie poważnie zastanawiają się nad zlikwidowaniem swoich interesów w Gdańsku i przeniesienia się do Gdyni o ile stan rzeczy się nie poprawi. Wpływ tych firm działa otrzeźwiająco na kupiectwo gdańskie w stosunku do Polski. Berlińska polityka senatu jest poważnie zagrożona.

— **MILI GOŚCIE NA TARGU POZNAŃSKIM.** Minister spraw zagranicznych w porozumieniu z miejskim urzędem targów w Poznaniu zaprasza na Targi obecne ministrów przemysłu i handlu oraz rolnictwa Jugosławji, Rumunji i Bułgarji.

Poznańskie Notowania Zbożowe
z dnia 22 4. 1925.
Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	32.25—33.25
Pszenica	39,00—40.50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	29.00—31.00
Owies	26 25—28.25
Mąka żytnia	42,00—44,00
Mąka pszenna	57,00—60,00
Ospa żytnia	—21.00
Ospa pszenna	
Ziemniaki	— [illegible]0
Groch polny	21.0[illegible] 24.00
Groch Victoria	28,[illegible] 32.00

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kiełalewski.